Uniwersytetu Gdańskiego Biblioteka
C III 1823

Rok III — Nr 7 (39) Bydgoszcz, dnia 2 marca 1947 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Dostawy z zagranicy

W artykule Eugeniusza Szyra, wiceministra Przemysłu, który przytaczaliśmy w numerze trzecim Rzemieślnika, znajdujemy wyliczenie niektórych trudności, na które napotkał wysiłek realizowania planów racjonalnej produkcji w roku 1946.

Patrząc na sprawy pod kątem widzenia możliwości rozwojowych rzemiosła, zainteresowała nas w tym zagadnieniu specjalnie jedna z wyliczonych trudności, a mianowicie, powtarzając słowa artykułu: „nieregularność dostaw szczególnie z zagranicy". Z góry oczywiście ograniczamy nasz głos w tej sprawie do sektora artykułów pomocniczych w rozmaitych gałęziach rzemiosła, który niemniej jest dość szerokim wachlarzem zapotrzebowań. Pozostawiamy na uboczu naszych rozważań sprawę dostaw dla wielkiego przemysłu, o których wiceminister Szyr we wzmiankowanej wypowiedzi przede wszystkim myślał.

Chcemy z naszego stanowiska podjąć zagadnienie dostaw z zagranicy i wysiłek przekonania miarodajnych czynników, iż tak jak każdy sektor gospodarczy, — od przemysłów wielkich podstawowych i my, reprezentujący przemysł małych warsztatów rzemieślniczych, jesteśmy uzależnieni od tych dostaw. To uzależnienie idzie tak daleko, że niektóre rzemiosła, wypatrując ścisłej regulacji tej sprawy i przemyślanego planowania na przyszłość, uświadamiają sobie, że jest to kwestia ich bytu w ogóle. Pomijając moc szczegółów, które byłyby potrzebne dla podania dokładnego obrazu sytuacji, a które możnaby zebrać drogą szczegółowej ankiety, wspomnę tylko o rzemiosłach takich jak zegarmistrzowski lub zawodach, związanych z fotografią i elektrotechniką.

Zegarmistrz w pewnych wypadkach umie sobie poradzić w ten sposób, że cylinder który kiedyś miał do dyspozycji w stanie gotowym, w całej skali możliwych zapotrzebowań, dzisiaj żmudną i precyzyjną własną robotą wytoczy w swoim warsztacie. Tego rodzaju pracę można jedynie traktować jako upór dobrego i czującego zamiłowanie do swego zawodu rzemieślnika i tym samym jako coś przejściowego. Koszt w ten sposób wykonanej reparacji będzie dziką kalkulacją — a chaos powiększy jeszcze dzika gonitwa, może nawet nielegalna, za zdobywaniem różnych potrzebnych części zastępczych. Jakakolwiek regulacja cen w takim bezładzie jest zupełnie niemożliwa. To jest stan obecny. Na przyszłość otwiera taki prymitywizm produkcji beznadziejne perspektywy. Widzimy z trwogą koniec rzemiosła. —

Niekoniecznie z tej przyczyny nawet, iż ten stan nieregularnych dostaw miałby trwać nieskończenie, lecz również z tej przyczyny, że nie będzie młodej generacji wykwalifikowanych rzemieślników danego fachu.

Bo pomyślmy! Stan rzeczy, jak wyżej na zegarmistrzach zilustrowany trwa już od wielu lat. Uczeń rzemieślniczy takich działów pracy jest pozbawiony należytego toku nauki w rzemiośle i należytego jej zakresu. Nie zna ani narzędzi, które poznać powinien, ani uznanych, prostych, ekonomicznie prawidłowych dróg produkcyjnych.

Rzemiosło czerpie dziś swoje uzupełnienia materiałowe legalnie z trzech źródeł:

1. Państwowej Centrali Handlowej,
2. „Społem",
3. Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzeń i Zbytu R. P.

Nie ujmiemy w ramy niniejszego artykułu bilansu tego, cośmy rzeczywiście mogli z tych źródeł dostać; a czego ciągle brak. Zaakcentujemy tylko, że ustalenie dokładnej hierarchii potrzeb, jeżeli chodzi o dostawy z zagranicy — hierarchii nietylko wynikającej z dziś często zbyt prostolinijnego nastawienia ekonomicznego, lecz również z uwzględnienia pewnych przesłanek kulturalnych, mających wpływ na pewne kierunki produkci, choćby to były drugorzędne, jest kwestią palącą. Bo samo zagadnienie istnienia warsztatu rzemieślniczego, wzięte pod uwagę z punktu widzenia pewnego szematu ekonomicznego, może mieć charakter drugorzędny, lecz łącząc to zagadnienie w kompleks zagadnień kulturalnych, może nabrać cech pierwszorzędnych.

Jan Dąbrowski.

Rzemiosło a spółdzielczość

Spółdzielczość jest już nie nową formą wymiany i wytwórczości, ale w naszym kraju należy ją uważać raczej za nowość zwłaszcza, jeżeli chodzi o pewne warstwy naszego życia gospodarczego. Przeciętny rzemieślnik jest uprzedzony do spółdzielczości i ma to swoje w jego mniemaniu uzasadnienie. Jedną z przyczyn nieufności jest nieznajomość zasad współdziałania w pracy, w zaopatrywaniu się w surowce, narzędzia i maszyny. Druga przyczyna to wypływająca z pierwszej, a mianowicie podświadome przeświadczenie, że spółdzielczość godzi w warsztat prywatny rzemieślnika tradycyjnie przywiązanego od wieków do samostanowienia o swoim przedsiębiorstwie. Następną z przyczyn to „spółdzielnie" zakładane przez ludzi nieuczciwych i nie mających nic wspólnego ze spółdzielczością, którzy narazili rzemieślników na straty. Nie mało szkody spółdzielczości przynieśli ludzie, którzy masowo zakładali odgórnie spółdzielnie, narzucając do władz spółdzielni element nie znany wśród członków, monopolizowali pewne dziedziny pracy ze szkodą dla rzemieślników i dla spółdzielczości.

Ponieważ jednak spółdzielczość zdała swój egzamin np. Szwecja, Dania, Anglia itd., zależy działalność jej od samych członków to jest doboru zarządu, swawoli pracy pracowników i ich uczciwości, ze względu na to, że w Polsce spółdzielczość potężnieje i bez jej usług w niedługim czasie nie obejdzie się żaden obywatel, należy jednak tę sprawę poomacku postawić i przemyśleć.

Życie się tak prawdopodobnie ułoży, ze spółdzielnie rzemieślnicze powstaną, ze współudziałem lub nawet wbrew woli rzemiosła. To nakaże samo życie i jego potrzeby. Dlatego też należy kwestię spółdzielni poddać wnikliwej ocenie wyszukać błędy niepowodzenia spółdzielni, ale równocześnie podkreślić dodatnie strony spółdzielni rzemieślniczych, które istnieją i dają duże korzyści swoim członkom-rzemieślnikom.

Spółdzielnie towarowe, dostarczające materiałów, dodatków, narzędzi, maszyn itp., powinny istnieć przy każdym cechu, a zorganizowaniem ich winni się zająć ci członkowie cechu, którzy mają najwięcej zaufania i najwięcej się na tym znają. W okresie braku surowca i innych przyborów łatwiej oddać sprawę sprowadzenia tych rzeczy spółdzielni, aniżeli ma się o nie starać każdy rzemieślnik osobno. Spółdzielnia, kupując towar za większe sumy i w większej ilości łatwiej ten towar dostanie i po tańszej cenie. Zarobek wynikły z transakcji pozostaje w ręku członków spółdzielni.

O ile w czasach przejściowych samodzielne działanie rzemieślników się kalkuluje, zarobki są możliwe, to w czasach znormalizowanych prywatny rzemieślnik bez oparcia o spółdzielnię będzie miał większe trudności, zdany na pokątnego dostawcę, który mu po droższej cenie będzie dostarczał towary. Nie bez znaczenia jest i sprzedaż wytworów pracy za pośrednictwem spółdzielni, jakkolwiek należy się spodziewać, że odbiorców będzie pod dostatkiem na dłuższy okres czasu.

Należy mieć na uwadze atmosferę spółdzielczości rozrastającą się i obejmującą coraz większe kręgi, uruchomienie kredytów dla spółdzielni, sam duch gospodarki spółdzielczej, który nasuwa konieczność przemyślenia tej sytuacji przez rzemieślników. Może nie przy każdym cechu należy zakładać spółdzielnię pracy, choć i tu spółdzielnie mają dobre wyniki. Spółdzielnie towarowe winny się znajdować w każdej branży, ułatwiając pracę i regulując ceny, a tym samym przyczyniając się do stabilizacji rynku i stosunków gospodarczych.

Musimy pamiętać, że wchodzimy w okres pracy zbiorowej, opartej na zasadach demokratycznych, a spółdzielczość jest wyrazicielem tych zasad. Dlatego życie indywidualnie w znaczeniu gospodarczym będzie siłą rzeczy utrudnione. Należy jednak z całym naciskiem podkreślić, że spółdzielczość nie godzi w prywatną własność nie chce uzależnić rzemieślnika. Spółdzielczość ma ułatwić życie, podnieść stopę życiową człowieka pracy, a więc rzemieślnika, wychować nowego człowieka współdziałającego z kolegami cechowymi jako brat z bratem dla wspólnego ich dobra i podniesienia na wyższy poziom rzemieślnika jako człowieka i jako fachowca.

Wyniki tej pracy zależą jednak tylko wyłącznie od zrozumienia i współdziałania samych rzemieślników.

D. J.

MISTRZ WYCHOWAWCĄ

Warto przytoczyć panom mistrzom obrazek z dawnych obyczajów cechowych, który będzie poparciem częstych żądań szkoły oraz ostatnio naszych księży, w związku z odbywającymi się rekolekcjami wielkopostnymi, wzięcia szczerego udziału w kształtowaniu strony moralnej czeladzi rzemieślniczej.

Taką samą troską kierowali się rzemieślnicy setki lat wstecz i w statutach swoich prawnie tę sprawę określali.

Do naszych czasów przechował się np. przywilej (statut) cechu krawców, ujmujący w 48 paragrafach obowiązki i swobody braci cechowej.

Oto najpierw urywek, zamykający cały dokument:

„My tedy Burmistrz y Raycy Miasta JKMci Kościana, niżey podpisani, widząc prośbę cechu krawieckiego być słuszną i przystoyną... tedy te Artykuły nie tylko ku ozdobie ale y pożytkowi Cechu ich, być one we wszystkich punktach, clausulach y kondiciach potwierdziliśmy, umocniliśmy y pozwoliliśmy, iakoż uznaiemy, potwierdzamy y pochwalamy, aby miały skuteczną moc i władzę wiecznymi czasy nienaruszoną... które dla lepszej wagi, pewności y wiary pieczęcią zwyczajną mieyską utwierdzamy.

Działo się to na Ratuszu Miasta JKMci (Jego Królewskiej Mości) Kościana we Wtorek przed Świętem Świętego Józefa bliskim Roku Pańskiego Tysiącznego Sześćsetnego Osiemdziesiątego dziewiątego.

Krysztof Zawodowicz Burmistrz Miasta JKMci Kościana mpp Joannes Krakowski. Walenty Skałka. Grzegorz Jerzykowicz. Albertus Godorowski. Wojciech Rudziński. Wojciech Krakawski. Paweł Szatkowski. Raycy JKMci Kościana. Paulus Stanislaus Berkowicz Notarius..."

Dokument ten poza tym potwierdzony jest przez króla Jana III Sobieskiego w języku łacińskim. Ten łaciński urywek kończy się tak:

„Datum Varsaviae die XVIII Mensis Aprilis Anno Domini MDCXC. Regni vero Nostri XVII Anno. Joannes Rex (po polsku: w Warszawie dnia 18, miesiąca kwietnia, roku pańskiego 1690-go. Królowania Naszego 18-ty rok. Król Jan).

Podałem powyższe formułki notarialne z tej przyczyny, byśmy mogli sobie wyrobić pewne wobrażenie historyczne o tym, jak zmieniają się z czasem zwroty językowe, formułki prawne, no i władze, przy czym jednocześnie głęboki sens życia i najistotniejsza treść norm prawnych pozostają te same. Na jeszcze jedną rzecz warto zwrócić uwagę. W wyżej podanym zakończeniu dokumentu są wymienione nazwiska radnych (Rayców) kościańskich, burmistrza i notariusza. Stwierdzamy, że są to nazwiska wyłącznie polskie, co jest dowodem, iż ówczesny stan rzemieślniczy miasta Kościana (koło Poznania) był czysto polski.

A teraz przytoczę paragrafy, odnoszące się do poruszonego na wstępie zagadnienia.

7. Każdy chłopiec, którыby się chciał uczyć Rzemiosła Krawieckiego, powinien list ukazać urodzenia swego, y nie ma się uczyć, ani ma być przyięty tylko na trzy lata, — ma być wolno Mistrzowi próbować go niedziel dwie, a ten brat ma go dać wpisać po niedziel dwóch pod winą półkamienia wosku a ten chłopiec powinien oddać do skrzynki brackiej złotych sześć, y Pisarzowi groszy sześć.

8. Każdemu Bratu Rzemiosła naszego ma być wolno chować dwuch chłopców, y nie ma ich spuścić, aż trzy lata zupełnie wynidą...

9. Jeżeli się któremu Mistrzowi trafił uczeń podejrzanego łoża, alias bękart, albo raczey Rodziców iakich niepoczciwie wiek swóy prowadzących, a uczył go wiadomie, tak ma dać winy kamień wosku.

45. Którуby czeladnik u Mistrza bez woli iego w poniedziałek, albo w inszy dzień nie robił, piiaństwem się bawił, także w nocy pod dach którуby z świecą chodził, albo gdyby na noc u Mistrza swego nie spał, takowy za każdą winę z osobna ma być karan ćwiercią kamienia wosku a pacholę (uczeń) obyczaiem (chłostą).

46. Gdyby który Towarzysz y Pachole (czeladnik i uczeń) powędrowawszy do Kościana, nie poszedł do tey gospody, którą maią od Przysiężonych naznaczoną, ale się tułał, po inszych się gospodach piiaństwem bawił, takiego Towarzysza wolno nam ma być poimać z mieyskiemi sługami (policją ówczesną) y oddać Mistrzowi, który na ten czas najpotrzebnieyszy będzie czeladnika, a ten Towarzysz ma dać winy ćwierć kamienia wosku, a pachole ma być karane obyczaiem."

Z takiego dokumentu mówi do nas historia — historia naszego narodu. Niektó-

re pojęcia mogą się nam dzisiaj wydawać dziwne i nawet niesprawiedliwe, według obecnych zasad moralności, lecz nie mniej były one wówczas ustanawiane z głębokiej troski o zabezpieczenie zdrowia moralnego ludności miejskiej — **a stróżem tej moralności to organizacja cechowa.** Dziwnym dla nas jest naprzykład piętnowanie aż w tak nielitościwy sposób, jak w paragrafie dziewiątym, chłopców nieślubnych. Dziś nasze zapatrywanie na to zagadnienie jest inne. Nikt nie śmiałby Mistrza karać za to, że przyjął na naukę takiego chłopca.

Do dawnych czasów musimy przykładać miarę ówczesnych pojęć. Troska, która ówczesnym władzom cechowym była myślą przewodnią, jest i dla nas w gruncie rzeczy zrozumiała, gdy zdamy sobie sprawę, że chodzi tu o to, by przy wyborze młodego pokolenia dla zawodu mistrzowie kierowali baczną uwagę na pochodzenie kandydatów ze środowiska zdrowego i prawego. Podobnie przecież i my dziś jeszcze mówimy, że ten lub inny młody człowiek pochodzi z dobrej rodziny.

Niech niejeden mistrz i pracodawca nie mówi, że niniejsze uwagi są zbędne w naszym piśmie zawodowym.

Dobro rzemiosła i dobro całego narodu naszego wymaga ciągłego zwracania uwagi na to zagadnienie tym, którzy się w życiu codziennym z młodzieżą stykają. Wojna uczyniła straszną krzywdę młodzieży, z czego od czasu do czasu jaskrawo zdajemy sobie sprawę, gdy widzimy naszych chłopców, rozpychających się ordynarnie po kinach, pijanych na ulicy, lub, gdy zachodzą tak tragiczne wypadki jak mordy pomiędzy chłopcami, co ostatnio miało miejsce w Poznaniu.

(Wyjątki ze starego dokumentu przytaczam według dr. Klemensa Koehlera — Dawne Cechy i Bractwa Strzeleckie, Poznań 1899 r.)

Jan Dąbrowski.

Praca konkursowa

Koło narzędziem cywilizacji

Istnieją na świecie wynalazki tak stare, że ludzkość dawno zapomniała uważać je za wynalazki.

Gdy zapalamy zapałkę, tylko z trudnością zdajemy sobie sprawę, że istniały epoki, w których ogień znany był człowiekowi jedynie jako obce, wzbudzające trwogę zjawisko i że musiała istnieć istota ludzka, która dokonała wynalazku zastosowania ognia dla potrzeb człowieka. Do rzędu tych pradawnych wynalazków, należy wynalazek koła, będący podwaliną życia ludzkości inteligentnej i pracującej.

Z chwilą wynalezienia koła życie ludzkie, wlokące się dotychczas gnuśnie w mrokach egzystencji przedhistorycznej, zaczęło toczyć się w tempie coraz to bardziej przyśpieszonym. Był to start do wyścigu szybkości, który nie zakończył się jeszcze do dnia dzisiejszego i zasługa jego jest tym większa, że natura nie dała człowiekowi żadnych gotowych wzorów koła.

Pomimo olbrzymiej różnorodności form życia nie można znaleźć na ziemi stworu żyjącego, któryby się poruszał przy pomocy ciągłego ruchu obrotowego. Koncepcja koła musiała zatem narodzić się i wyjść jedynie z mózgu ludzkiego.

Co jednak mogło pobudzić człowieka do wynalezienia koła? Czy głaz staczający się w przepaść ze szczytu skalnego? Czy pień drzewa, toczący się po zboczu? Człowiek pierwotny posiadał już umiejętność rozumowania i zdawał sobie sprawę, że jest np. znacznie wygodniej toczyć ciężki pień drzewa, aniżeli ciągnąć go w pocie czoła. Pewnego dnia musiała błysnąć myśl, by pomiędzy jakiś wleczony ciężar a ziemią podłożyć okrągłe pienki drzewne. Przejście od tego wynalazku do koła w jego właściwej formie zależało już tylko od możliwości wykonania. Często zaś techniczne możliwości były z kolei uzależnione od stworzenia odpowiednich narzędzi. Dlatego słusznym wydaje się twierdzenie, że pierwsze koło powstało wraz z końcem epoki kamienia łupanego, współcześnie z pierwszymi narzędziami metalowymi, wykonanymi w ogniu.

Najstarszy i najprymitywniejszy wóz na świecie musiał posiadać bez wątpienia tylko jedno koło. Stanowił je gruby, okrągły pień drzewny, którego oba końce stożkowato zaostrzone, obracały się w otworach jakiejś zgruba skleconej ramy. Późniejsze konstrukcje stawały się stopniowo coraz lżejsze, gdyż pień drzewny był coraz cieńszy, zamieniając się w końcu na normalną oś z dwiema przymocowanymi do jej końców równoległymi tarczami obrotowymi. Tak powstał wóz, który od najdawniejszych czasów znany był ludom zamieszkującym Azję. Chaldejczycy, lud żyjący przed 4—5 tysiącami lat, nadał nazwę „wozu" konstelacji gwiezdnej Wielkiej Niedźwiedzicy, która to nazwa przetrwała do dnia dzisiejszego.

Wykopaliska Asyżu, Babilonu i Egiptu, oraz starodawne księgi, przekazały nam w rzeźbie, rysunku i słowie konstrukcję wozów używanych w świecie starożytnym. Wiemy również dzięki nim, że u ludów starożytnych wóz był symbolem triumfu i bogactwa, używany przez możnowładców, zwycięskich wojowników i ludzi o wielkich fortunach stąd też liczba wozów używanych wówczas nie była zbyt duża.

Przyczyną takiego stanu rzeczy musiał być przede wszystkim brak odpowiednich dróg. Koło aby się mogło toczyć swobodnie, wymaga drogi o możliwie gładkiej i twardej powierzchni, a takich świat starożytny nie posiadał.

Starożytne kroniki, opisujące zniszczenie przez trzęsienie ziemi słynnego kolosu na wyspie Rodos, przekazały nam wiadomość nawet o liczbie wielbłądów, zatrudnionych przy usuwaniu szczątków olbrzymiego posągu, nie wspominają natomiast o zastosowaniu wozów do tego celu.

Dopiero w wiele wieków później, gdy w miarę rozwoju nauki techniki, oraz w związku z odkryciami geograficznymi, ludzie zaczęli prowadzić życie bardziej ożywione, kwestia usprawnienia komunikacji kołowej wysunęła się jako jedno z naczelnych zagadnień w życiu jednostek i narodów. Koło stało się wykładnikiem myśli twórczej człowieka i symbolem jego wysiłków w kierunku stworzenia lepszych warunków egzystencji. Zastosowanie koła w życiu codziennym stało się powszechną potrzeba, której zaspokojenie przestało być przywilejem klas posiadających.

Istnieją jeszcze na ziemi ludy, szczepy australijskie w tym najpóźniej odkrytym zakątku świata, które koła wcale nie znają. U plemion koczowniczych można nawet stwierdzić niechęć do pojazdów na kołach. Koczownicy czują się zawsze najlepiej na twardych grzbietach zwierzęcych, a jeśli używają wozów to tylko dla swoich kobiet i nieletnich dzieci.

Portugalska wyspa Madera ma tę osobliwość, że komunikacja odbywa się nie na kołach lecz na saniach. Ponieważ na wyspie tej panuje wieczna wiosna i śnieg nigdy nie pada, ulice i drogi są wyłożone małymi gładkimi kamyczkami, po których sanie ślizgają się jak po lodzie.

Są to rzadkie wypadki. Człowiek cywilizowany nie umie już się obchodzić bez koła; i fortuna się kołem toczy, zwycięskie koło, które od prahistorii do naszych dni, obracało się zawsze na pożytek ludzi.

Koło było też narzędziem mąk i cierpień; cesarz rzymski Maksymilian, kazał przygotować koło najeżone ostrymi nożami, które ciało dziewicy św. Katarzyny miało poszarpać na strzępy. Ale koło na skutek modlitwy filozofki chrześcijańskiej w jednej chwili się rozpadło. Wtedy kazał okrutnik ściąć głowę św. męczennicy.

A kiedy po znojach i trudach życia doczesnego oddajesz ducha Bogu, koło oddaje nam ostatnią przysługę zawożąc ciało twe na wieczny spoczynek.

Kołodziej z Kujaw.

KONSERWACJA CZASOMIERZA

Od zamierzchłych czasów do chwili obecnej zaszło wiele zmian różnorodnych w życiu ludzkim. Dziś w wieku najwyższego rozwinięcia techniki nowoczesnej różnych dziedzin elektrotechniki, lotnictwa, radia i bomby atomowej, zdziwić się musimy, iż na punkcie jednym pierwotny pomysł ludzki, nie uległ żadnym zasadniczym zmianom. Prawidła i zasady obliczeń w działaniu mechaniki zegarowej do dnia dzisiejszego są nie do poprawienia. Wzór i szablon dawno ustalony, przetrwał do dnia dzisiejszego dając dowód iż ówczesny człowiek, stał na bardzo wysokim poziomie kulturalnym w dziedzinie zawodowej.

Jedynie forma i fason oraz pewne techniczne ulepszenia zasad ówczesnych pozwalają nam nieraz podziwiać cacka nowoczesne — form i miniatur doby współczesnej — obecnych mistrzów i twórców wzorów najnowszych. Są to nieraz arcydzieła sztuki zdobniczej, miniaturowym wykonaniem zasługujące na miano przedmiotów artystycznych. Już sama zdobycz uwielokrotnienia i stosunkowo łatwego wykonania przemysłowego, świadczy dobitnie, iż na tym polu wyrył swe piętno człowiek czasów dzisiejszych. Przemysł uczynił dostępnym czasomierz nieomal dla każdej jednostki ludzkiej na wszystkich krańcach świata w formie i cenie umożliwiającej zdobycie tego niezbędnego środka mierzenia czasu.

Lecz jak przedstawia się sprawa konserwacji zegara, tego przedmiotu codziennego użytku? Wyrażając się bardzo oględnie, powiedzmy po prostu: konserwacja naszych zegarków i zegarów odbywa się po macoszemu. Powiedzmy otwarcie i szczerze! Czy dbamy o nasz zegarek tak jak powinniśmy?

Niestety nie. Gdy nam się zdarzy, iż nasz czasomierz po prostu przez wieloletnią swą pracę, z powodu wyschnięcia oliwy, (czopy i łożyska się zapalą). osłabnie w swym stałym biegu, co jest najczęstszym niedomaganiem ustalanym przez zawodowego zegarmistrza, to spotykamy też często

objawy lekkomyślnego uszkodzenia dodatkowego w postaci np. uszkodzenia sprężynki spiralnej (włos) lub złamania osi wrzeciona (wałek balansowy). Z miłej wdzięczności za usługę wskazywania nam dokładnego czasu, dopuszczamy się nieostrożności dodatkowej, łamiąc duszę i serce naszego zegarka. Ten nasz przyjaciel milczy jak zaklęty, najwyżej rewanżuje się, gdy zaprezentowują nam dodatkowy rachunek w rozliczeniu po naprawie. Bywa to nieraz niemiłą niespodzianką dla nas — lecz jakże usprawiedliwiona — mea culpa — to już nasz własny grzech. Przecież tak jak każdy z nas ludzi uchodzących za kulturalnych, bywamy od czasu do czasu u lekarza lub u dentysty, dbając o nasze zdrowie. Leczymy to, co nam w organiźmie się psuje. Bądźmy tacy również w stosunku do naszego przyjaciela zegarka!

Nie czyńmy jemu krzywdy przez dodatkowe uszkodzenia, a korzyści jakie sobie przez to zaskarbimy odczujemy w postaci czynności jego usług i zaoszczędzenia wydatków z naszej kieszeni.

Inne często spotykane zjawisko — pęknięcie sprężyny napędowej powstaje niezależnie od nas. Przyczyną nie jest za mocne naciągnięcie. Żeby zapobiec pęknięciu sprężyn należy unikać jednej rzeczy: mianowicie zbyt szybkiego oziębienia z normalnej temperatury. Sprzyja to w pewnych warunkach pęknięciu sprężyny. Nie należy kłaść zegarka na zbyt zimne płyty, marmur etc. Z obserwacji i długoletniego doświadczenia stwierdzono, że nasilenie pękania sprężyn przypada na okres wiosenny i jesienny i w pewnej zależności od jakości materiału: stal i hart bywają różnorodne — zależnie od tego i wytrzymałość. Lecz jak powyżej nadmieniłem zjawisko samoistnego pęknięcia sprężyny jest nie od nas zależne, lecz spowodowane zmianą warunków atmosfery nas otaczającej.

Wspomnieć przy tym dla łatwiejszego zrozumienia tego faktu warto o dolegliwościach reumatycznych w organiźmie ludzkim.

Pod wpływem atmosferycznym tak samo oddziaływa powietrze i na przedmioty martwe.

Dziś w dobie radia, kiedy każdy ma możność kontrolowania i regulowania chodu zegarka, według sygnałów ze stacji astronomicznej, przekonujemy się, iż jego różnice codziennie w punktualności bywają różne. Jedynie tylko bardzo precyzyjne zegarki dobrych firm szwajcarskich gwarantują nam dokładność czasu z bardzo minimalnym odchyleniem w ułamkach sekund przez dłuższy okres czasu. Lecz nie zapominajmy o konserwacji takiego zegarka. Zwłaszcza nie powierzajmy naprawy pseudofachowcom. Samo niewłaściwe obejście się z takim przedmiotem precyzji robi z reguły z takowego przedmiot już nie ten sam, jakim był dotąd. Bywają wypadki, iż sama zmiana sprężyny, niewłaściwej w rozmiarach, spowoduje, iż namiastka kładzie kres jego precyzji. Lecz rzeczą najdroższą jest lekkomyślność, bardzo często popełniana, a mianowicie grzebanie i kłócie szpilecząką czy jakimś innym ostrym przedmiotem w mechaniźmie. Również i pseudofachowiec pozostawia po sobie niemiłą pamiątkę w postaci uszkodzeń, nieraz poważnych, iż dany przedmiot raz na zawsze utracił swe walory dodatnie jakie posiadał i którymi można było się chlubić. **A. WO.**

Izba Rzemieślnicza w Gdańsku
w akcji popierania ceramiki kaszubskiej

W dobie obecnej, gdy pierwsze wysiłki społeczeństwa polskiego nad utworzeniem z gruzów państwowości polskiej i zorganizowaniem życia gospodarczego, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, dążyć by należało do podniesienia poziomu kulturalnego życia codziennego przez wprowadzenie w jego szarzyznę polskiej sztuki ludowej.

Realizacja programu Polski Demokratycznej zespalającego przedstawicieli wszystkich grup społecznych i wszystkich zawodów, otwiera drogi do ludu polskiego — do jego pracy, a tym samym do jego twórczości ludowej. Specjalnie licznie winny być uczęszczane drogi prowadzące do ludu zamieszkującego dzielnice Polski, które przez 6-letni okres wojenny były od centrum polskości oddzielone graniczną barierą Rzeszy. Po drugiej stronie tej bariery odbywała się 6-cio letnia walka z każdym przejawem polskości uwidoczniającej się w kulturze ludowej, co specjalnie dotkliwie odbiło się na twórczości rzemiosła ludowego.

Dzielnica taka, która może najwięcej ucierpiała na polu sztuki ludowej jest Kaszubszczyzna. Podłoże tego jest zupełnie zrozumiałe. Lud zamieszkujący sporne z punktu widzenia niemieckiego — Pomorze — musiał zostać całkowicie zgermanizowany i wyniszczone u podstaw objawy polskości jego życia duchowego, przejawiające się w wyrobach sztuki ludowej.

Dzisiaj skrzętnie odszukuje się te zamarłe w czasie wojny ośrodki, ażeby otoczyć je jak najdalej idącą opieką i udzielić im takiej pomocy, którąby w pełni postawiła je na nogi.

Izba Rzemieślnicza w Gdańsku, której zadaniem jest nie tylko opieka nad całym rzemiosłem, rozumiejąc należycie powierzone sobie przez społeczeństwo zadanie, otoczyła taką właśnie opieką i pomocą najstarszy bo istniejący od 230 lat ośrodek ceramiki kaszubskiej we wsi Chmielno koło Kartuz, prowadzony przez starą rodzinę kaszubską Necli oraz dwa inne jak Meissnera Władysława w Kartuzach, ul. Gdańska 29 i Adamczyka Leona w Chmielnie.

Z pośrod tych istniejących na terenie kaszubszczyzny ośrodków ceramiki kaszubskiej, Necel jako jedyny ze wszechmiar zasługuje na intensywniejszą opiekę, ponieważ on jedynie utrzymuje się w ramach twórczości tradycyjnej, a nie dąży do unowocześnienia jej, co zazwyczaj ujemnie wpływa na twórczość przez zatarcie rdzennego piękna wyrobów kaszubskich.

Działalność popierająca Izby poszła w dwu kierunkach — działalność propagandowa i efektywne poparcie materialne.

W imię pierwszego kierunku Izba Rzemieślnicza w Gdańsku zebrała przedwojenne wyroby ceramiczne Necla znajdujące się przeważnie w rękach osób prywatnych i wystawiła je na Wystawie Rzemiosła i Handlu w roku 1946 w Bydgoszczy. Na wystawie tej twórca tych wyrobów otrzymał wyróżnienie w postaci złotego medalu. Tak samo Izba Rzemieślnicza w Gdańsku wystawiła eksponaty Necla na Wystawie Dorobku Gospodarczego Wybrzeża w Gdańsku w roku 1946, gdzie wzbudziły one uznanie i wielkie zainteresowanie wśród gości zagranicznych, a specjalnie wśród Anglików, Amerykanów i Kanadyjczyków.

Wyrób ceramiki Necla jak wazony, dzbany, kubki, duże i małe talerze, lichtarze, szkatułki itp. napotyka na wielkie trudności techniczne i dlatego pełna ich produkcja nie może być na razie uruchomiona.

Na zmniejszenie produkcji wpływa przede wszystkim brak drugiego pieca, oraz konieczny remont pieca, w którym obecnie wyroby są wypalane.

Drugą trudnością mogącą zahamować produkcję zupełnie, jest brak chemikalii i surowców.

Glina stanowiąca podstawowy surowiec, wydobywana jest obecnie z pobliskiej glinianki, której pokłady przypuszczalnie za kilka miesięcy ulegną wyczerpaniu

Wówczas zakład Necla stoi przed alternatywą sprowadzania gliny z okolic Radomia, co z drugiej stony wpłynie na podwyższenie ceny wyrobów. O wiele gorzej przedstawia się sprawa chemikalii. Do tego rodzaju wyrobów jakie produkuje Necel najlepiej nadawały się chemikalia sprowadzane z Niemiec, których dostawa obecnie jest całkowicie uniemożliwiona, a zapasy starych wystarczą na pół roku.

Powyżej przytoczone braki mogą wpłynąć bądź na całkowite, bądź na częściowe zahamowanie produkcji, dadzą się usunąć przy pomocy większego kapitału. To też Izba Rzemieślnicza, celem przyjścia zakładowi z pomocą finansową, zakupiła wyrobów ceramicznych na łączna sumę 30.000,— zł.

Przypuszczać należy, że te pierwsze kroki placówki samorządowej znajdą daleko bardziej wydajną ze względu na możliwości finansowe, naśladownictwo u Władz Państwowych.

Za uzyskane środki finansowe Necel mógłby należycie rozbudować warsztat, piece i zbudować przechowalnię gotowych wyrobów, gdzie będzie je można w całej okazałości zaprezentować spodziewanym w nadchodzącym sezonie licznym rzeszom turystów krajowych i zagranicznych.

Celem zapoznania całego świata przemysłowego, rzemieślniczego i handlowego zgromadzonego na Międzynarodowych Targach w Poznaniu i w Gdańsku, Izba Rzemieślnicza w Gdańsku wystawi na nich komplet najpiękniejszych wyrobów Necla.

Należy oczekiwać, że wyroby te w pierwszym rzędzie wzbudzą zainteresowanie szerokich mas społeczeństwa polskiego i przyczynią się do spopularyzowania na terenie „polskiego domu" rodzimej twórczości ludowej tak pięknej i bliskiej sercu każdego Polaka, a tym samym przyczynią się do podniesienia kulturalnego zewnętrznej formy życia codziennego.

Uznanie i poparcie przez całe społeczeństwo wyrobów kaszubskich z kolei zwiąże sztukę kaszubską ze sztuką ludową innych dzielnic polskich, złączając ją silnie i nierozerwalnie z ogólnopolską sztuką ludową, która ze względu na swój wysoki poziom artystyczny posiada głębokie uznanie całego świata.

Ożywienie w przemyśle meblarskim.

Duże ożywienie daje się zauważyć w przemyśle meblarskim w związku z szeregiem zamówień zagranicy. Narazie w ub. roku wywoziliśmy meble jedynie do Wielkiej Brytanii, obecnie utworzyły się nowe możliwości eksportowe, mianowicie do Holandii, Belgii, Islandii i krajów Ameryki Południowej. Szczególnie duże zainteresowanie naszym przemysłem meblarskim okazuje Brazylia, gdzie istnieje wielkie zapotrzebowanie na meble gięte. Wprowadzenie naszych wyrobów na rynek brazylijski ze względu na dużą jego chłonność przedstawia poważne możliwości dla naszego eksportu.

Trzydziestopięciolecie pracy wychowawczej

W tych dniach obchodził trzydziestopięciolecie pracy wychowawczej, znany na terenie Okręgu Szkolnego Poznańskiego i Pomorskiego, obywatel Roman Wojciechowski, wizytator Szkół Dokształcających Zawodowych Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

Większość pracy swej poświęcił zacny Jubilat Szkołom Dokształcającym Zawodowym, a więc młodzieży pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu, początkowo jako nauczyciel tych szkół, później jako dyrektor, wreszcie jako wizytator okręgowy.

Jeszcze przed ostatnią wojną widzieliśmy Jego duży wkład pracy w walce o nową szkołę zawodową, o nowe programy i podręczniki wspólnie z obecnym naczelnikiem De-Mezerem, śp. naczelnikiem Dypczyńskim i śp. wizytatorem Cywińskim.

Widząc brak podręczników sam napisał i wydał zbiór zadań rachunkowych dla szkół dokształcających, które ukazały się obecnie nowym nakładem Państwowego Zakładu Wydawnictw Szkolnych w Warszawie. Bezpośrednio po oswobodzeniu Torunia, staje jako jeden z pierwszych do pracy organizacyjnej w tworzeniu szkół zawodowych na terenie Pomorza. Wkłada w tę pracę całe swoje duże doświadczenie i zapał pomimo trudności i nadszarpniętego zdrowia w obozie Gusen i ciężkiej pracy w firmie budowlanej w czasie okupacji.

Że szkolnictwo dokształcające na Pomorzu kroczy w pierwszym szeregu wśród szkolnictwa tego typu w Polsce, jest bezsprzecznie dużą zasługą wizytatora Wojciechowskiego. Nieprzeciętna skromność i umiejętność łagodzenia i regulowania różnic, wynikających z prac w terenie, zjednała Mu wśród rzemiosła pomorskiego wiele sympatii. Współpraca z Pomorskim Instytutem Oświaty Zawodowej, rozrost i reorganizacja szkół dokształcających zawodowych na Pomorzu, wizytacje, instrukcje i wychowywanie podległego Mu nauczycielstwa szkół zawodowych — oto ostatnie prace zacnego Jubilata.

Rzemiosło szczególnie przyłącza się do życzeń jubileuszowych. Doznawało ono zawsze na odcinku pracy szkoleniowej wiele zrozumienia i poświęcenia w pracy nad kształceniem nowych pokoleń fachowców.

Życzymy więc zacnemu Jubilatowi jak najlepszego zdrowia, aby Swoim doświadczeniem i zapałem postawił szkolnictwo zawodowe na Pomorzu na jak najwyższym poziomie i aby w krótkim czasie doczekał się przekształcenia wszystkich szkół dokształcających w dobrze wyposażone w pracownie i pomoce naukowe **średnie szkoły zawodowe.** JD.

Ważne dla rzemieślników.

Komisja dla spraw organizacji gospodarki mięsnej

W lipcu ub. roku Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił powołanie specjalnej komisji dla spraw organizacji całości gospodarki mięsnej. W skład jej weszli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych ministerstw i CUP. przedstawiciele czołowych organizacji rolniczych, przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych — z wszystkich sektorów tego działu gospodarki, oraz zaproszeni ad personam specjaliści. Komisja czynna była przy Ministerstwie Aprowizacji i Handlu. Działalność swoją rozpoczęła w końcowych dniach sierpnia ub. r., a zakończyła w drugiej połowie listopada.

Opracowane przez Komisję materjały, dotyczące całości gospodarki mięsnej od hodowli do konsumcji włącznie. Mają one formę tez z zakresu najszerzej pojętej polityki gospodarczej na tym odcinku, przepisów prawnych, regulujących obrotów, przetwórstwa, działalność urządzeń usługowych — (rzeźni, targowisk, hal mięsnych itp.), sprawy nadzoru nad rynkiem mięsnym itd. oraz formę wniosków, dotyczących organizacji wykonania programu i przepisów.

Do zagadnień hodowlanych Komisja sięga o tyle, o ile one wiążą się z organizacją obrotu lub z zagadnieniami przetwórstwa — jak np. rejonizacją hodowli, organizacja opasu bydła, tuczarń drobiu itd.

Dużą wagę przywiązuje Komisja do organizacji podaży materiału rzeźnego, widząc w spółdzielczości rolniczej właściwą jej formę.

Szczegółowo przepracowana została organizacja rynków centralnych od czego zależy w głównej mierze porządek na całym rynku mięsnym. Przewiduje się tam stworzenie aparatu komisowego i finansowego, wprowadzenie ubezpieczeń zwierząt, notowanie cen, klasyfikację zwierząt z punktu widzenia ich jakości, normalizację opłat targowych i rzeźnianych, uporządkowanie regulaminów, usprawnienie administracji, zainwestowanie targowisk i rzeźni w niezbędne urządzenia itd. Uwzględnione zostały szczegółowo zasady techniki obrotu: zwyczaje i warunki handlowe, jednolita nomenklatura zwierząt i mięsa w hurcie, jednolity wyrąb mięsa w detalu, standaryzacja wędlin, normy kalkulacji itp.

W odniesieniu do rzemiosła Komisja wypowiedziała się za zespoleniem wyrobu mięsa z wędliniarstwem, za komasacją nadmiernie rozdrobnionych warsztatów, za ich unowocześnieniem i zainwestowaniem.

Wiele uwagi poświęcono urządzeniom usługowym — rzeźniom, targowiskom, halom mięsnym, urządzeniom transportowym itd. Chodzi tam o celowe zaplanowanie sieci tych urządzeń, o modernizację ich, o usprawnienie ich organizacji handlowej itd.

Za zasadniczy problem uważa Komisja uprzemysłowienie gospodarki mięsnej. Przemysł jest niezbędnym aparatem zbytu, wykraczającego poza potrzeby krajowe. Rzeźnie i rzemiosło są tylko organami aprowizacji wewnętrznej.

Nie pominięto sprawy elementu ludzkiego, uważając za niezbędne podniesienie kwalifikacji etycznych i fachowych w obrocie i przetwórstwie.

Cechą charakterystyczną opracowanych wniosków jest szczegółowe zaprojektowanie organizacji wykonania programu. Komisja stanęła bowiem na stanowisku, że metody działania muszą dorastać do ogromu zadań, jakie są do wykonania. Jako organ wykonawczy pomyślany został Związek Gospodarki Mięsnej, zrzeszający obowiązkowo wszystkie zainteresowane w gospodarce mięsnej i współodpowiedzialne z nią przedsiębiorstwa i instytucje. Dzięki tej koncepcji wykonawcami programu staną się wszyscy rolnicy, wszyscy rzeźnicy, wszyscy handlujący, wszystkie instytucje działające w zakresie gospodarki mięsnej oraz przedsiębiorstwa przemysłowe. Jest to stanowisko słuszne, bo wykonanie programu, wkraczającego w codzienną działalność milionów obywateli nie może być dokonane systemem administracyjnym, tj. wyłącznie rękami urzędników.

W najbliższych dniach wnioski Komisji mają być przedmiotem narady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Uroczyste zakończenie III kursu czeladniczego

Dnia 15 lutego br. odbyło się uroczyste zakończenie III kursu czeladniczego w Publ. Szkole Zawodowej Nr 4, w Bydgoszczy, przy ul. Konarskiego 2.

Na kurs uczęszczało 24 kandydatów na przyszłych czeladników metalowców i 4 kandydatów z innych zawodów. Wszyscy uczestnicy zdali pomyślnie egzaminy i otrzymali świadectwo ukończenia kursu, spełnili tym samym jeden z warunków do uzyskania świadectwa czeladniczego, rozszerzyli i pogłębili tym samym swoje wiadomości z zakresu przedmiotów ogólnokształcących jak i zawodowych.

Rzemiosło polskie może być dumne z nowego narybku czeladniczego, który na drodze samokształceniowej uparcie dąży do zdobywania wiedzy z zakresu pełnej Szkoły Zawodowej.

Na zakończenie kursu dyr. Durek w podniosłym i nastrojowym przemówieniu zaapelował do kursistów by nie poprzestali na zdobytych wiadomościach, ale uzyskując dyplomy czeladnicze, kształcili się dalej, by zapewnić naszej Ojczyźnie kadry wyszkolonych i światłych fachowców.

Hasłem „Cześć rzemiosłu" zakończono uroczystość.

Egzaminy nadzwyczajne w Szkole Dokształcającej Zawodowej

W lutym br. odbyły się nadzwyczajne egzaminy w Szkole Dokształcącej Zawodowej dla uczniów trzecich klas tej szkoły, którzy w ostatnich tygodniach ukończyli w warsztatach normalną trzyletnią naukę zawodową.

Tego rodzaju egzaminy są przejściowym ułatwieniem dla młodzieży i jednocześnie dla pracodawców, uzasadnionym niemożliwością odbycia normalnego kursu nauki szkolnej równolegle z nauką rzemiosła, z powodu wojny.

W przyszłości, gdy wstąpienie do średniej szkoły zawodowej według nowej organizacji szkolnej zaraz po ukończeniu szkoły powszechnej będzie dla wszystkich obowiązkowe, sprawy te automatycznie się ureguluja, bez konieczności przeprowadzania dla dobra uczniów egzaminów w ciągu roku szkolnego.

Do egzaminów stanęło 40 uczniów. Zdało egzamin 35, nie zdało 5.

Podział według zawodów jest następujący:

rzeźników 3, piekarzy 1, fryzjerów 1, ślusarzy 22, tokarzy 4, modelarzy 1, instal.-blach. 1, ślusarzy samoch. 1, ślusarzy maszynowych 1.

Z roczników 1927 i 28, a więc w wieku lat 18 do 20 jest 24 absolwentów.

Z rocznika 1929 (17 lat) 2 absolwentów.

Z roczników 1926 do 1921 (21 lat i starsi) 9 obsolwentów.

Co dni niosą?

Rozstrzelanie robotników polskich w Niemczech.

W ub. sobotę 15 bm. na dziedzińcu więzienia w mieście Landberg (Bawaria) gdzie w roku 1923 przesiadywał karę Adolf Hitler, pluton egzekucyjny trzeciej armii amerykańskiej rozstrzelał z wyroku sądu wojskowego trzech Polaków — za udział w rozlicznych rabunkach i morderstwach. Jest to pierwsza egzekucja od czasu okupacji, dokonana nie przez kata lecz przez oddział wojskowy.

Pierwszy rozstrzelany był 19-letni Jan Drabiak z Wilna, drugi — Marian Boczek, lat 20, przywódca bandy grasującej na terenie Bawarii, oskarżony o trzy zabójstwa. Idąc na śmierć, Boczek załamał się i zaczął płakać, wołając: „Ja wiem o tym, że idę do piekła!" Ostatnim Polakiem, rozstrzelanym przez Amerykanów, był 24-letni Józef Kamiński z Warszawy. Egzekucja trwała 49 minut. Pluton egzekucji składał się z 8 żołnierzy, którzy strzelali z odległości 10 m. Każdemu ze skazańców nakładano czarny kaptur na głowę. Przy egzekucji asystował katolicki ksiądz oraz kapelan armii amerykańskiej.

„Nasze pokolenie nie dopuści do wojny".

Na konferencji w Minneapolis, sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wygłosił przemówienie, w którym nazwał przewidywania nowej wojny sennymi marzeniami szaleńców. Oświadczył on m. in.: W ciągu dwóch lat po zakończeniu drugiej wojny światowej nigdy nie wierzyłem w niebezpieczeństwo nowej wojny pomiędzy mocarstwami. Wszystkie państwa, które brały w niej udział, są przeważnie wyczerpane. Zagadnienie odbudowy i przestawienie się na pokój wystarczają, by pochłonąć w najbliższym okresie wszystkie siły. Mogę zapewnić was, na podstawie osobistych rozmów z mężami stanu wielkich mocarstw, iż zagadnienia te pochłaniają je całkowicie. Żadne państwo nie bierze pod uwagę możliwości rozstrzygnięcia różnicy zdań w drodze nowego konfliktu. Obecna generacja nie zgodzi się na nową wojnę.

Mała Konstytucja uchwalona.

Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę noszącą nazwę Małej Konstytucji.

Mała Konstytucja stanowi, że Sejm sprawuje władzę ustawodawczą, kontrolę rządu i ogólnej polityki państwa.

Dekrety Rządu przed wprowadzeniem ich w życie, muszą być przedkładane Radzie Państwa i przez nią zatwierdzane.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Mała Konstytucja nadaje prawo, otwierania, odraczanie i zamykanie sesji sejmowych.

Straszna katastrofa w kopalni pod Katowicami.

W kopalni im. Wieczorka w Janowie pod Katowicami wybuchł w ub. sobotę w podziemiach pożar. Po zauważeniu go, rozpoczęto energiczną akcję ratunkową, w której wzięły udział dwie kolumny ratunkowe kopalń Janów i Mysłowice oraz dwie dodatkowe sprowadzone z kopalń „Wujek" i „Katowice". Wskutek dymu dwóch górników zostało zagazowanych. Ciała ich wydobyto na powierzchnię. Mimo energicznej akcji ratunkowej, nie udało się przywrócić im życia.

W godzinach popołudniowych akcja trwała nadal. Uratowano jeszcze 11 górników pozostałych w podziemiach. Po 24 godzinach akcji, pożar zdołano zlokalizować. 12 górników poniosło w nim śmierć od gazu; 10 rannych przebywa w szpitalu.

Wśród ratujących znajdował się także górnik Stanisław Habzda, który kosztem własnego życia uratował 7 górników ponosząc śmierć z uduszenia.

Katastrofalny wybuch w Los Angelos

Olbrzymia eksplozja o niespotykanej dotąd sile wstrząsnęła Los Angelos, pociągając za sobą śmierć ponad 80 osób i rannych ponad 500 osób. Przyczyną eksplozji był wybuch substancji chemicznej radiobutanu w fabryce chemicznej w centrum Los Angelos. Wskutek eksplozji, która zdaniem naocznych świadków, przypominała wybuch bomby atomowej, cała fabryka Chemical Products została zmieniona z powierzchni ziemi. Budynki w bardzo odległych promieniach zostały zburzone lub spalone. Wszystkie samochody, które parkowały w pobliżu, uległy całkowitemu zniszczeniu. Wybuch słyszany był w obrębie 64 km. Policja nakazała ewakuację wszystkich budynków w obawie przed zawaleniem — na skutek osłabienia stropów przez podmuchy powietrza. Agencja INS donosi, że wybuch spowodowany został eksplozją nowej, radioaktywnej substancji (zwanej radiobutan), nad którą przeprowadzał eksperymenty właściciel fabryki.

Deklaracja wolności obywatelskich.

Sejm Ustawodawczy, jako organ władzy zwierzchniej narodu polskiego, deklaruje uroczyście, iż w swoich pracach konstytucyjnych i ustawodawczych oraz przy wykonywaniu kontroli nad działalnością rządu i ustalaniu zasadniczego kierunku polityki Państwa — będzie kontynuował realizację podstawowych praw i wolności obywatelskich jak: a) równość wobec prawa, bez względu na narodowość, rasę, religię, płeć, pochodzenie, stanowisko lub wykształcenie, b) nietykalność osobista, ochrona życia i mienia obywateli, c) wolność sumienia i wolność wyznania, d) wolność prasy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacji, e) prawo wybierania i wybieralności do organów władz państwowych, f) nienaruszalność mieszkania, g) tajemnica korespondencji i innych środków porozumienia, h) prawo wnoszenia skarg, petycji i podań do właściwych organów władzy państwowej i samorządowej, i) prawo do pracy i wypoczynku, f) prawo do korzystania z ubezpieczeń socjalnych w przypadkach niemożności zarobkowania, k) prawo do nauki, l) wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników oraz wolność twórczości artystycznej, ł) opieka nad rodziną oraz nad matką i dzieckiem, m) ochrona zdrowia i zdolności do pracy.

Równocześnie Sejm stwierdza, iż w wyzyskiwaniu praw i wolności obywatelskich do walki z demokratycznym ustrojem Rzeczypospolitej, winny zapobiegać ustawy.

Poza tym ub. soboty Sejm uchwalił ustawę o amnestii.

Premier Cyrankiewicz i min. Minc w Moskwie.

WARSZAWA: W ub. niedzielę udali się do Moskwy prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i minister Przemysłu Hilary Minc. Celem podróży premiera i min. Minca jest przeprowadzenie z przedstawicielami rządu sowieckiego wyczerpujących rozmów o charakterze gospodarczym.

Rola bezpartyjnych, uczciwie pracujących

Ostatnie wypadki polityczne w naszym kraju, jak ukonstytuowanie się sejmu ustawodawczego i nowego rządu oraz wypowiedzi w związku z tym czołowych osobistości, pozwalają wnioskować, że proces stabilizacji i uspokojenia umysłów winien w dalszym ciągu postępować pomyślnie naprzód.

Przytoczę niezmiernie ważne zdania posła Juliana Hochfelda, prezesa klubu poselskiego PPS, umieszczone na łamach „Robotnika", które pozwolą niejednemu z nas wniknąć w istotny sens naszej rzeczywistości powojennej i dużo rzeczy twardych zrozumieć i w rezultacie łagodniejszym sądem krytykować.

Zgodzimy się na to tym łatwiej, że ufamy, iż zapowiedzi tych zdań będą realizowane.

„Przeszliśmy niewątpliwie przez rewolucję. Rewolucje kosztują mniej lub więcej, ale nigdy nie są robione w rękawiczkach. Polityk działa i myśli w skali wielkich zbiorowości i liczy się dla niego ostateczny rezultat; nie może być sentymentalny w szczegółach. Natomiast jednostka pozostaje jednostką — i czuje na własnej skórze, gdy cierpi.

Wstępujemy w okres nowy. Rola bezpartyjnych, **uczciwie pracujących i uczciwie — choćby nawet czasem krytycznie — myślących obywateli musi wzrastać.** Tego zdania jest nie tylko PPS, ale także PPR. Jest to zgodne stanowisko obu naszych partii i przez obie partie będzie w czyn wprowadzane. **Gruntować też będziemy coraz bardziej praworządność — w czym potrzebujemy aktywnego współdziałania wszystkich obywateli".**

Wielu z nas jest bezpartyjnych i uczciwie pracujących — i wielu z nas wierzy, że w ten sposób dobrze służy sprawie ogólnej.

Jan Dąbrowski.

Pełnomocnictwa dla Rządu. Sejm uchwalił następującą ustawę.

Art. 1. Upoważnia się rząd do wydawania dekretów z mocy ustawy według zasad ustalonych w przepisach artykułu 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19. 2. 1947 o ustroju i zakresie działania najwyższych organów R. P. na okres od dnia zamknięcia sesji Sejmu Ustawodawczego, otwartej w dniu 4 lutego 1947 r. do dnia otwarcia następnej sesji Sejmu.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Izba projekt powyższy uchwaliła.

Zmiany ludnościowe w Polsce.

W roku 1931 ludność miejska w Polsce wynosiła 8,8 milj. mieszkańców — w roku 1946 wg ostatniego spisu wynosi ona 7,4 milj. mieszkańców (z tej liczby na Ziemie Odzyskane przypada 1,8 milj.). W przemyśle zatrudnionych było w roku 1937 — 2,5 proc ludności, obecnie zatrudnienie dochodzi do 3,5 proc., a w związku z przewidzianym wzrostem stanu zatrudnienia w roku 1949 wyrażać się będzie cyfrę 4,5 proc.

W roku 1931 ludność znadująca się w okresie zdolności do pracy (18 — 59 lat) stanowiła 59 proc mieszkańców, zaś w roku 1946 stanowi tylko 54 proc. ogółu mieszkańców.

Działalność rzemiosła

Cech szklarzy w Bydgoszczy

W dniu 15 lutego b. r. w Domu Rzemiosła odbyło się walne roczne zebranie Cechu Szklarzy w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił st. cechu Jezierski witając przybyłych członków: prezesa Izby Rzemieślniczej Godka, dyr. Centrali Rzemieślniczej Krajewskiego oraz przedstawiciela „Rzemieślnika Pomorskiego" Śpiewakowskiego.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Kaweckiego, na sekretarza kol. Kałasa, na ławników kol. kol. Baranowskiego i Skopińskiego.

Z sprawozdania zarządu wynika, iż Cech Szklarzy wykazał dużą żywotność w pracy dla dobra członków, jako też w pracy organizacyjnej i społecznej.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi jednogłośnie.

Wyniki wyborów nowych władz cechowych dało następujący wynik: st. cechu został ponownie wybrany Jezierski, zastępcą Makowski, sekretarzem Ziółkowski, zastępcą Kujawa, skarbnikiem Kałas, ławnikami Skopiński, Kawecki i Bembnista. Komisję rewizyjną tworzą: Górski Kwiatkowski, Serkowski. Sąd polubowny: Makowski, Jezierski, Roenspis i Ziółkowski.

Zaznaczyć trzeba, iż ponownie wybrany st. cechu Jezierski piastować będzie w tym roku powyższy urząd po raz 24, to też należy się spodziewać, iż na drugi rok święcić będzie p. Jezierski nadzwyczajny jubileusz 25-lecie cechmistrzostwa.

Prezes Izby Godek oraz dyr. Krajewski referowali sprawę przydziału 1500 m^2 szkła dla podziału wśród członków cechu, podawając cenę i termin odebrania. Nad powyższą sprawą wywiązała się dość obszerna dyskusja, w wyniku uchwalono w krótkim terminie szkło od Centrali Rzemieślniczej odebrać.

W dalszym toku zebrania uchwalono wpisowe w sumie 300,— zł. Składkę członkowską podwyższono na razie do 50 zł. miesięcznie. Sprawę kasy zapomogowej polecono nowo obranemu zarządowi opracować statut i oddać go do zatwierdzenia do Urzędu Przemysłowego.

Palącą kwestią okazała się sprawa sztandaru cechowego to też członkowie przyrzekali wszelką pomoc zarządowi, by Cech Szklarzy mógł w tym roku urządzić poświęcenie sztandaru. Po wyczerpaniu porządku obrad st. cechu Jezierski zamknął zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Roczne Walne Zebranie Cechu Fryzjerskiego w Grudziądzu

Dnia 13 lutego o godz. 14-tej w Resursie Kupieckiej odbyło się Roczne Walne Zebranie Cechu Fryzjerskiego. Zebranie zagaił st. cechu Fęglerski, witając przybyłych gości w osobach prezesa rzemiosła p. Nogowskiego oraz naczelnika Wydziału Przemysłowego p. Spychalskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, przystąpiono do wyboru marszałka zebrania, którym wybrano jednogłośnie prezesa rzemiosła p. Nogowskiego. Nastąpiło sprawozdanie z działalności zarządu, które wykazało, iż zarząd w roku ubiegłym pracował bardzo sprężyście i ofiarnie. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium. Po przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Starszym Cechu został wybrany ponownie ob. Fęglerski Florian. Podstarszy: Cywiński Alojzy. Sekretarz: Janowski Bernard. Skarbnik: Wiśniewski Edmund. Dalsi członkowie zarządu: Krajewski Al., Piórkowski Jan, Lauda Wł. Po objęciu urzędowania przez nowy zarząd, st. cechu zaapelował do członków, ażeby współpracowali z zarządem we wszystkich sprawach dotyczących naszego zawodu. Po omówieniu spraw zawodowych, st. cechu podziękował gościom za przybycie, po czym zamknął zebranie hasłem „Cześć Sztuce".

Nowości rzemieślnicze z kraju i świata

5 milj. zł na wczasy dla uczniów w rzemiośle.

Związek Izb Rzemieślniczych przeznaczył 5 milj. zł na wczasy dla uczniów. Wczasy będą bezpłatne i przyznawane uczniom w formie nagród za postępy poczynione w nauce. Czas trwania wczasów wyniesie 2 tygodnie.

Płyną do Polski części zamienne i artykuły gumowe.

W ramach dostaw UNRRA płyną do Polski nowe partie części zamiennych i gumowych, przeznaczonych dla przemysłu motoryzacyjnego.

Statek „Borysław" wiezie z Nowego Yorku m. inn. tonę wentyli do dętek i 4 tony części zamiennych.

Statek „Empire Kaffer" z Liverpool wiezie do Gdyni 193 tony surowca gumowego, tonę różnych części zamiennych oraz 58 ton specjalnych smarów i oliwy.

Z Nowego Yorku wypłynął „Mormacmail" wiozący m. inn. 10 ton różnych materiałów służących do napraw opon.

„Australia Victory" z Nowego Yorku, która ugrzęzła obecnie w lodach pod Malmö, wiezie kilka ton dętek i łat do dętek.

Udział rzemiosła i przemysłu prywatnego w akcji motoryzacji kraju.

W Departamencie Przemysłu Miejscowego odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli samorządu gospodarczego i sektora prywatnego, w celu omówienia sprawy zwiększenia udziału wytwórni prywatnych metalowych i elektrotechnicznych w produkcji części zastępczych do samochodów oraz udziału w krajowej produkcji samochodów.

Po obszernym omówieniu tych możliwości postanowiono, że organizacje producentów wyjaśnią na swoim terenie zakres i zdolność produkcyjną zakładów prywatnych, po czym w połowie marca rb. odbędzie się większa konferencja przy udziale wszystkich czynników zainteresowanych w kwestii rozwoju motoryzacji.

Należy podkreślić, że szereg zakładów prywatnych wytwarza już niektóre części samochodowe, jak np. tłoki, pierścienie i sworznie oraz materiały do uszczelnień. Do rozszerzenia jednak tej produkcji i ewentualnego przestawienia jej na inne brakujące części wymagane jest planowe opracowanie i uzgodnienie pracy z czynnikami kierującymi akcją motoryzacyjną, jak również wyjaśnienie, jakie części zapasowe otrzymamy z zagranicy a jakie musimy wyprodukować w kraju.

Rozwój rzemiosła czechosłowackiego.

W chwili obecnej rzemiosło czechosłowackie liczy więcej rzemieślników niż polskie, posiada bowiem 143.400 zakładów, gdy ilość legalnych warsztatów polskich dosięga 120 tys.

Jeżeli chodzi o strukturę zawodową, to jest ona podobna do polskiej, gdyż też najliczniejsze zawody stanowią krawcy i szewcy. Krawców jest tam 17,7%, a szewców 15%. Następne zawody stanowią: rzeźnicy i wędliniarze 8,7%, fryzjerzy 7,7% oraz stolarze 7,4%. Te pięć zawodów obejmuje 52% całego rzemiosła czechosłowackiego.

Rozwój prywatnego przemysłu metalowego i elektrotechnicznego na terenie Górnego Śląska.

Duże ożywienie wykazuje prywatny przemysł metalowy i elektrotechniczny na Górnym Śląsku, zjednoczony w Zrzeszeniu Pryw. Przemysłu Metalowego i Elektrycznego, które grupuje 56 zakładów, zatrudniających około 1.300 osób.

Komunikaty.

Walne Roczne Zebranie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego odbędzie się dnia 8 kwietnia o godz. 10-tej w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 11.

Uprasza się wszystkich członków o obowiązkowe przybycie.

Zarząd.

Cech Krawiecko-Kuśnierski.

W dniu 3 marca rb. o godzinie 19-tej odbędzie się w Domu Rzemiosła wieczór dyskusyjny dla sekcji krawiectwa damskiego.

O gremialny udział prosi

Zarząd.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE Cechu Elektryków Województwa Pomorskiego w Bydgoszczy.

Cech Elektryków Województwa Pomorskiego w Bydgoszczy zwołuje Roczne Walne Zebranie na dzień 9 **marca** (niedzielę) 1947 r. o godz. 13-ej (w pierwszym terminie) w Domu Rzemieślniczym, ul. Jagiellońska 10 w Bydgoszczy.

Uprasza się wszystkich elektryków, również niečzłonków Cechu o przybycie na zebranie celem zapisania się na członka, gdyż w myśl statutu, każdy prowadzący samoistny warsztat rzemieślniczy, winien należeć do Cechu swego zawodu.

Kursy mistrzowskie,

przy Szkole Dokształcającej Zawodowej ul. Konarskiego 2, rozpoczęły się w dniu 19 lutego br.

Wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 19 do 21-szej. Zakończenie kursów przewiduje się na początek kwietnia.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA GDAŃSK
C III 18235

Rejestracja zakładów rzemieślniczych

Na zarządzenie Ministerstwa Przemysłu — Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich rzemieślników prowadzących samoistne rzemiosło na terenie województwa pomorskiego, że doroczna rejestracja samodzielnych warsztatów rzemieślniczych przeprowadzana będzie w terminie od dnia 1 lutego do 28 lutego 1947 r. w Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy oraz we właściwych Powiatowych Związkach Cechów.

Rzemieślnicy zgłaszający się do rejestracji winni złożyć:

1. Dowody uprawniające do wykonywania rzemiosła (karta rzemieślnicza, koncesja, potwierdzenie zgłoszenia karta rejestracyjna na r. 1947.
2. Dowody uzdolnienia zawodowego, świadectwo złożenia egzaminu (mistrzowskiego, czeladniczego itp.);
3. Opłatę rejestracyjną w kwocie zł 200,— (dwieście).

Właściciele warsztatów, którzy nie wypełnią obowiązku rejestracji, podlegają zgodnie z art. 18 ustawy z dnia 19 lipca 1939 r. o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 434) karze porządkowej.

Grzywna będzie ściągana w drodze egzekucji administracyjnej.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

radlowy, projekcyjny, filmowy, fotogr.
PRZYBORY FOTO — poleca — kupuje

Naprawisz, wyremontujesz radio-odbiorn., maszynę do pisania, licz., wym. czcionek

SOLIDNIE – SZYBKO – TANIO

JUPITER

BYDGOSZCZ, STARY RYNEK 20 TEL. 18-65

J. A. DRĄŻKOWSKI i S-ka

BYDGOSZCZ, UL. WYZWOLENIA 1
(Przy Placu Teatralnym)

POLECAMY:
podszewki
i przybory krawieckie

Firma nagrodzona brązowym medalem na Wystawie Przemysłu Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy

Zakład Artystyczno-Fotograficzny
„BOBO"
Bydgoszcz, Dworcowa 10 - Telefon 17-72

Poleca:
Fotografie wszelkiego rodzaju z okazji ślubów, przyjęć i uroczyst. rodzinnych

Specjalność:
Portrety-reprodukcje, zdjęcia techniczne, barwne przezrocza do kin oraz skale do radioodbiorników.



CZY WIECIE

że Synonimem ekonomii gospodarczej, jest samowystarczalność a zatem przystępujemy wszyscy do akcji zbiórki wraków i szmelcu maszyn biurowych. Dobrze zapłaci, każdą ilość zakupi po cenach wolnorynkowych

F-a J. SKARBONKIEWICZ
ZAKŁADU REPARACYJNY MASZYN BIUROWYCH
BYDGOSZCZ, UL. POMORSKA NR 53 – Tel. 30-15

Przedstawicielstwo: **w Kwidzyniu, ul. Żelazna Nr 1**

Uwaga! Rzemieślnicy!!
Restauracja - stołówka przy Domu Rzemieślniczym
poleca
śniadania - obiady - kolacje
po przystępnych cenach
Lokal pod fachowym kierownictwem **Bolesława Kowalkowskiego**

Dodatki krawieckie, podszewki, włosie, watelinę
POLECA
BYDGOSKA SPÓŁDZIELNIA
KRAWCÓW, KUŚNIERZY I CZAPNIKÓW
z odpowiedz. udz.
BYDGOSZCZ, ALEJE 1 MAJA NR 19

KUŹNIA DO OBJĘCIA
wraz z mieszkaniem w dobrym położeniu i z pełną klientelą.
Narzędzia kowalskie do odkupienia z powodu choroby i starości.
Zgłosz. do Rzemieślnika Pomorskiego pod „Kuźnia".

Od Redakcji i Administracji

Uprasza się Szanownych Czytelników o uiszczenie przedpłaty za miesiąc marzec 1947 r. w kwocie 50,— zł przez przekazywanie pocztą (konto czekowe P. K. O. Bydgoszcz VI-340), lub wpłacanie bezpośrednio w biurze administracji.

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska Nr 10, III piętro

„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr 10. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10, tel. 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13 Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 10 do 12-tej Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340.

Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawn. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz 1459 — E-35018